Rok XII. Nr. 110 Sosnowiec, wtorek 20 kwietnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ... Redakcji ... Administracji ... 6.23.80. ... P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Krwawe zajścia w Racławicach

Dwie osoby zabite—dwie ranne. — Kilku policjantów odniosło rany

WARSZAWA, 19. 4. PAT. Wskutek wydanego przez władze zakazu, wszelkie przygotowania do manifestacji w Racławicach zostały przez organizatorów zaniechane i zjazd został odwołany. Mimo to, pewna ilość agitatorów, niepodporządkowujących się zarządzeniu, zdołała przybyć, przeważnie pojedyńczo, do Racławic, wykorzystując tłumy, jak w każdy dzień świąteczny, udział ludności okolicznej w nobożeństwie niedzielnym, Agitatorzy ci próbowali podekscytować zebranych i skłonić ich do czynnych wystąpień przeciwko organom bezpieczeństwa publicznego.

W wyniku tej występnej agitacji, pluton policji państwowej, przechodząc po ukończonym już nabożeństwie przez wieś Racławice, został nieoczekiwanie i podstępnie z ukrycia zaatakowany, przy czym w stronę policji posypały się strzały oraz obrzucono ją kamieniami. Działając w obronie własnej, policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników, Kazimierz Karkowski, został zabity, a drugi zaś ciężko ranny zmarł. Dwaj inni odnieśli lekkie rany. Przy ustalaniu tożsamości zmarłego, stwierdzono, że jest nim niejaki Wincenty Kowalski, poszukiwany przez władze sądowe kryminalista, karany 3-letnim więzieniem za napad rabunkowy.

Z pośród policjantów kilkunastu odniosło kontuzje i obrażenia. Kilku z nich raniono ciężej.

Przybyły oddział policji szybko przywrócił spokój, zatrzymując szereg napastników i podżegaczy.

Na miejsce zajść przybyły władze sądowe, przystępując do energicznego śledztwa.

KIELCE, 19. 4. PAT. Przy ustalaniu tożsamości zabitego w czasie zajść w Racławicach w dniu 18 bm. jednego z podżegaczy, stwierdzono, że jest nim Józef Karkowski (a nie Kazimierz, jak poprzednio omyłkowo podano), czynny działacz komunistyczny. Karkowski był w r. 1931 aresztowany za działalność wywrotową i wyrokiem sądu okręgowego w Kielcach w dniu 13-go września 1932 r. skazany został na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat dwóch.

Narodziny w warszawskim Zoo

Słonica „Kasia" — matką

WARSZAWA, 19. 4. W ogrodzie Zoologicznym zdarzył się oczekiwany od 22 miesięcy wypadek. Ubiegłej nocy o godzinie 3-ciej słonica „Kasia" urodziła dziecko.

Niemowlę czuje się dobrze. Prawdopodobnie już za jakieś dwa tygodnie publiczność będzie mogła je oglądać. Poród odbył się pomyślnie. „Kasia", jest zdrowa, wykazuje tylko wielkie zdenerwowanie. Drażni ją widok obcych twarzy. Obmacuje trąbą swe bezradne „maleństwo", jakby się dziwiąc skąd się wzięło.

Wiadomość o urodzeniu słonia w niewoli stanowi wielką sensację wśród uczonych. Jest to bowiem na przestrzeni 100 lat 12-ty wypadek w historii ogrodów zoologicznych.

Próbna uroczystość koronacyjna w Londynie

LONDYN, 19. 4. Wczoraj o bardzo wczesnej godzinie, kiedy jeszcze ulice Londynu były puste, z Bukingham Palace wyruszył pochód, który skierował się do opactwa westminsterskiego. Była to próbna uroczystość koronacyjna.

W pochodzie tym brały udział nawet orkiestry, a policjanci, stojący wzdłuż ulic, którymi podążał pochód, z zegarkami w ręku notowali godzinę i zwracali uwagę na różne szczegóły.

Karoca królewska pierwsza zatrzymała się przy wrotach opactwa westminsterskiego, a za nią 11 powozów premiera W. Brytanii i premierów i ministrów imperium. Następnie jechały powozy książąt i księżniczek krwi królewskiej i wreszcie karoca królowej Marii.

Każdemu z powozów towarzyszyła eskorta, która w odpowiedniej chwili zatrzymywała się i znowu ruszała naprzód, prezentując broń, jak podczas prawdziwej uroczystości.

Zuchwały rabunek w windzie naturalnie w Ameryce

NOWY JORK, 19. 4. Trzy panie ze sfer towarzyskich New Jorku w towarzystwie znajomego udały się na bal, jaki się miał odbyć w hotelu De Monaco. Gdy towarzystwo wsiadło do windy, wślad z nimi weszło 3-ch mężczyzn we frakach.

Między piętrami nieznajomi zatrzymali windę i pod groźbą rewolwerów ograbili kobiety z biżuterii, wartości 20.000 dolarów, a towarzyszącego im mężczyznę z 300 dolarów gotówki. — Wychodząc z windy bandyci polecili obsługującemu windę chłopcu odwieźć towarzystwo na najwyższe piętro i zjechać nadół. W międzyczasie napastnicy zbiegli.

O zlikwidowanie zatargu w górnictwie na Śląsku

Przedstawiciele pracodawców i robotników u wojewody Grażyńskiego

KATOWICE, 19. 4. Dnia 19 bm. wieczorem odbyła się pod przewodnictwem wojewody dr. Grażyńskiego wspólna konferencja związku pracodawców i związków robotniczych. Na konferencji tej przedyskutowano bardzo dokładnie sytuację, jaka panuje w górnictwie węglowym na Śląsku. Po przeprowadzonej dyskusji uzgodniono wspólne stanowisko w sprawie traktowania zarówno aktualnie posuniętych postulatów świata pracy w górnictwie, jak i sposobu traktowania tego rodzaju postulatów na przyszłość.

P. wojewoda dał równocześnie inicjatywę do podjęcia natychmiastowych pertraktacyj między związkiem pracodawców i związkami robotniczymi w sprawach, tworzących przedmiot obecnych ruchów strajkowych. Pertraktacjami tymi zostaną objęte nie tylko postulaty strajkujących kopalń, ale i wszystkich innych kopalń na Śląsku.

Należy wyrazić przekonanie, że w związku z wynikami tej konferencji sytuacja na odcinku górniczym dozna poważnego odprężenia.

Sensacyjne wersje o sekretarzu osobistym Stalina

RYGA, 19. 4. Z Moskwy nadeszła tu sensacyjną wiadomość o ustąpieniu a jak mówią inne wersje, usunięciu ze stanowiska Nadieży Kaganowicz, siostry komisarza komunikacji, długoletniej sekretarki osobistej Stalina.

Nadieża Kaganowicz, słynna piękność sowiecka, odgrywała dużą rolę w życiu politycznym Sowietów, bowiem jako sekretarka Stalina posiadała poważny wpływ na dyktatora, to też musieli się z nią liczyć najwyżsi dostojnicy państwowi.

Jej też protekcji, jak słychać, zawdzięcza swą karierę komisarz Kaganowicz. W związku z opuszczeniem przez Nadieżę Kaganowicz stanowiska sekretarki, pozycja komisarza komunikacji uważana jest powszechnie za poważnie zachwianą.

Żebrak... milioner zmarł w skrajnej nędzy

CZERNIOWCE, 19. 4. Z Kiszyniowa donoszą, że zmarł tam w ostatniej nędzy niejaki Dawid Glikman, który utrzymywał się z żebraniny na ulicach miasta. Dopiero po śmierci okazało się że Glikman należał do najbogatszych ludzi w mieście, pozostawiając po sobie majątek wartości paru milionów lei.

Makabryczne samobójstwo

Wysadził się w powietrze 40 kg. dynamitu

WIEDEŃ, 19. 4. Kierownik robót przy regulacji rzeki Gail, w Karyntii popełnił dziś samobójstwo, wysadzając się w powietrze 40 kilogramami dynamitu. Szkody wyrządzone wybuchem są bardzo znaczne. W promieniu 6 klm wyleciały wszystkie szyby. Bardzo poważnych uszkodzeń doznał kościół w miejscowości Aitschig.

O zwołanie światowej konferencji pokojowej,

której przewodniczyć miałby prez. Roosevelt

BERLIN, 19. 4. Po rozmowie z Hitlerem Lansbury, b. min. pracy w gabinecie Mac Donalda, który bawi obecnie w Berlinie, oświadczył przed stawicielom prasy, że odbył z kanclerzem niemieckim przyjacielską dyskusję nad całokształtem sytuacji międzynarodowej. Obydwaj rozmówcy postanowili, iż sprawozdanie z tej rozmowy nie zostanie opublikowane, gdyż trudno jest przedstawić przebieg dyskusji, która trwała przeszło 2 godziny.

Celem rozmowy było pozyskanie poparcia Niemiec, dla zwołania nowej konferencji światowej, której przedmiotem miała by być kwestia usunięcia przyczyn wojny. Lansbury poinformował Hitlera o przebiegu swych rozmów z Rooseveltem, Blumem, van Zeelandem oraz premierami państw skandynawskich. Żaden z nich nie odrzucił propozycji zwołania konferencji światowej i wszyscy wyrażali żywy niepokój z powodu wyścigu zbrojeń.

Celem Lansbury'ego było uzyskanie od Hitlera oświadczenia, że Niemcy zgodzą się na uczestniczenie w takiej konferencji. Lansbury oświadczył, iż sprawa udziału Rosji w konferencji nie była w toku rozmowy poruszana. Polityk angielski ma nadzieję, że Roosevelt zgodzi się na przewodniczenie konferencji, uważa bowiem, iż prezydent Stanów Zjednoczonych posiada specjalne kwalifikacje do przewodniczenia ruchowi pokojowemu.

Walka powietrzna nad Bilbao lotników rządowych z powstańcami

BILBAO, 19. 4. Baskijska rada obrony komunikuje, że trzy powstańcze samoloty bombardujące trzykrotnie bombardowały Bilbao, co pociągnęło za sobą liczne ofiary ludzkie.

W rezultacie bitwy powietrznej, wydanej przez rządowe samoloty myśliwskie, strącono jeden samolot powstańczy w pobliżu Galdacano. Trzej lotnicy żywcem spłonęli, dwaj inni ponieśli śmierć, ponieważ nie otworzyły się spadochrony. Drugi samolot bombardujący spadł w płomieniach na terytorium powstańcze. Trzeci zdołał się wycofać. Samoloty powstańcze dokonywują stałych lotów zwiadowczych na froncie Zuzkadi.

Korespondent Havasa donosi: wojska rządowe na odcinku położonym na północ od Jilla Herta odparły atak wzmocnionych sił powstańczych i zdobyły pozycje nieprzyjacielskie gwałtownym kontratakiem.

Katastrofa kolejowa

6 osób zabitych, 13 rannych

MOSKWA, 19. 4. — Na kolei im. Dzierżyńskiego podczas mijania się dwuch pociągów, spadło ze stopni przeładowanych wagonów kilkunastu pasażerów.

Sześć osób poniosło śmierć, a 13 odniosło ciężkie rany.

Z rozkazu komisarza Kaganowicza kilku pracowników kolejowych i 4 konduktorów, winnych katastrofy, oddano pod sąd.

Wstrząsająca tragedia bezrobotnego

Popełnił morderstwo i samójstwo

W niedzielę koło godz. 11 w hotelu „Londyńskim" przy ul. Nalewki w Warszawie wydarzyła się krwawa tragedia, ofiarą której padł Antoni Kucharski, robotnik fabryczny, zamieszkały przy ul. Kwiatowej 24 oraz jego przyjaciółka 24 letnia Aleksandra Kempa, bez stałego miejsca zamieszkania.

Robotnik fabryczny Antoni Kucharski wynajął pokój na drugim piętrze, płacąc za jedną dobę.

Do Kucharskiego przyszła jego przyjaciółka, Aleksandra Kempa i została u niego w pokoju. Gdy rano numerowy zapukał do pokoju, usłyszał głos Kempy, która powiedziała, że **Kucharskiego nie ma, gdyż poszedł po pieniądze.**

Okazało się jednak, że Kucharski wogóle nie miał nadziei na otrzymanie pieniędzy i wcale nie wychodził z hotelu.

W niedzielę rano, właściciel hotelu zaczął prosić Kucharskiego, by opuścił pokój, iecz ten zamknął się w pokoju, nikogo nie wpuszczał i nie odpowiadał.

Zaniepokojony długotrwałą ciszą właściciel hotelu polecił numerowej, Annie Horbaczewskiej zaglądać przez szybę nad drzwiami do pokoju. W pokoju na kanapie leżeli Kucharski z przyjaciółką. Kucharski trzymał w ręku rewolwer.

Horbaczewska zaczęła prosić, by Kucharski otworzył drzwi, lecz usłyszała odpowiedź: „Nie otwieram nikomu, idźcie po policję".

W kilku chwil w pokoju zajmowanym przez Kucharskiego rozległ się donośny huk dwóch następujących po sobie w krótkich odstępach wystrzałów. Gdy siłą wyważono drzwi zebrani zobaczyli straszny widok. W pokoju na podłodze leżała Kempa z głową w kałuży krwi bez żadnych oznak życia. Kucharski leżał na kanapie z rewolwerem zaciśniętym kurczowo w dłoni,

na piersiach widniała duża krwawa plama.

Kucharski jeszcze żył. W parę minut później skonał. Na stole znaleziono skreśloną nerwowym pismem kartkę tej treści: „Jestem zredukowanym, znalazłem się bez środków do życia, zmuszony jestem popełnić samobójstwo, proszę mnie pochować na koszt fabryki"... Zwłoki tragicznie zmarłych zabezpieczono na miejscu, pokój opieczętowano

Nie będzie „dobrowolnych" składek

w urzędach państwowych

Ministerstwo Skarbu ogłosiło okólnik, który ma położyć kres niedopuszczalnym metodom przy kwestowaniu na cele społeczne.

Wydano bezwzględny zakaz prowadzenia jakichkolwiek zbiórek przez urzędników w lokalach urzędów w postaci sprzedaży rozmaitych cegiełek, nalepek itp. na cele dobroczynne.

W lokalach urzędów nie mogą być prowadzone zbiórki

przez osoby zaopatrzone w legitymacje władz administracyjnych. Urzędnikom skarbowym nie wolno podpisywać w charakterze oficjalnym odezw, nawołujących do składania ofiar na rozmaite cele.

O ile w urzędach odbywają się zbiórki wewnętrzne pomiędzy pracownikami na LOPP i inne cele, nie mogą ich przeprowadzać naczelnicy wydziałów i inni kierownicy poszczególnych resortów tak, by nie dawać pozoru jakiejkolwiek bądź presji.

Za naruszenie zakazu zbiórek w urzędach wytoczone będą sprawy dyscyplinarne.

Analogiczne zakazy wydane będą przez wszystkie inne ministerstwa.

Gdy kryzys się skończył...

W chwili, gdy nie tylko osiągnęliśmy „dno kryzysu", ale zaczynamy się szybko wspinać w górę koniunktury, szerokie pole pracy otwiera się przede wszystkim dla tych, którzy posiadają mniejsze lub większe zasoby i mogą tworzyć własne warsztaty pracy.

Każde ciągnienie Loterii Państwowej — a jest ich dwanaście do roku — przysparza krajowi kapitalistów, rozporządzających płynną gotówką, tak bardzo pożądaną przy wszelkich poczynaniach o charakterze gospodarczym; tę samą dodatnią rolę odegrało również zakończone dnia 16 kwietnia ciągnienie trzeciej klasy trzydziestej ósmej Loterii, w którym rozlosowano osiem tysięcy wygranych na ogólną sumę 2.089.750 złotych.

Główną wygraną tej klasy, wynoszącą sto tysięcy złotych, podzielili się mieszkańcy Górnego Śląska, pracownicy zakładów przemysłowych, pp. E. H., K. L. M. R. i H. K. Każda z tych osób otrzymała dwadzieścia tys. złotych na ćwiartkę szczęśliwego losu Nr. 174201.

Sporo pieniędzy wpłynęło do Łomży, tam bowiem mieszkają właściciele poszczególnych ćwiartek numeru 58488, **na który padła wygrana siedemdziesiąt pięć tys. złotych. Podzielą się tą kwotą dwaj kupcy, wojskowy i woźny sądowy.** Druga wygrana tej samej wysokości przypadła mieszkańcom stolicy na Nr. 151025 poszczególne ćwiartki należą przeważnie do przedstawicielek płci pięknej.

Po pięćdziesiąt tysięcy wygrały numery: 150083 (Warszawa) i 72365 (Lesko, woj lwowskie). I w tym wypadku szczęście dopisało paniom, które — trzeba to przyznać — rozumieją korzyści, jakie daje gra na Loterii Państwowej i biorą w niej tłumny udział.

Oczywiście wszystkie wymienione osoby, będą miały teraz jeden tylko kłopot: jak najlepiej ulokować swe pieniądze. Ale to już wybiega poza ramy niniejszego sprawozdania.

Niedługo już bo 7 maja rozpoczyna się ciągnienie czwartej klasy, której główna wygrana wynosi — jak wiadomo — milion złotych. Należy więc pamiętać o odnowieniu losu, by uniknąć niepotrzebnych trudności.

Miasto swatem

Ciekawy sposób kojarzenia małżeństw

Zabawny zwyczaj istnieje od czasów średniowiecza w miasteczku Ecaussines. Mianowicie co roku w ostatnich dniach miesiąca maja burmistrz miasta Ecaussines zaprasza drogą ogłoszeń całą młodzież obojga płci z miasteczka i jego okolic na podwieczorek, wydany sumptem władz miejskich, a to

celem bliższego zapoznania się młodzieży i zawiązania przyszłych stadeł małżeńskich.

W dniu 1 czerwca, jako przeznaczonym odwiecznym zwyczajem na ową uroczystość, zjeżdżają się ze wszystkich stron młodzi wieśniacy odświętnie przybrani, z kwiatkiem przypiętym do klapy ubrania na dowód, że młodzieniec ów pragnie wstąpić w związki małżeńskie. Kandydat do ożenku musi wprzód wylegitymować się w ratuszu ze swych zajęć, stanu majątkowego etc. — a co najważniejsze,

przedstawić zaświadczenie proboszcza swojej parafii, że jest chłopcem porządnym,

uczciwym i moralnym. To samo dotyczy kobiet. Po załatwieniu tych formalności zostają kandydaci i kandydatki wprowadzeni do sal jadalnych i balowych, gdzie podobno następują masowe zaręczyny.

Swiat na opak

Tam, gdzie tylko kobiety pracują

Wśród wielu plemion egzotycznych, których życie tak bardzo różni się od zwyczajów europejskich, do najmniej znanych, a jednocześnie najciekawszych należy t. zw. „Plemię Dziewic", zamieszkujące Azerbejdżan, czyli „Kraj Wiecznego Ognia". Leży on pomiędzy morzem Czarnem i Kaspijskiem, ograniczony na północy przez Rosję, na południu zaś przez Kaukaz.

Mieszkańcy tego kraju żyją w ciemnej skalistej dolinie, nie posiadającej specjalnej nazwy. Naród ten wyróżnia się przede wszystkim tem, że **mężczyźni nie pracują tam zupełnie, lecz tylko bezczynnie przez cały dzień.**

Jedynie w wigilię Nowego Roku mężczyźni biorą broń swoich żon i udają się na polowanie. Mężczyzna tego dziwnego plemienia, skoro dokucza mu bezczynność, może iść na ryby. Rybołóstwo nie jest uważane za pracę, za to

prawdziwa praca uważana tam jest dla mężczyzny za hańbę

i bezprawie, za które nie ma przebaczenia. Praca wszelkiego rodzaju jest do stępna jedynie dla kobiet. Kobiety nietylko chętnie godzą się na wykonywanie najcięższych zajęć, ale zabraniają swym mężom pracy, wytykają palcami i wyśmiewają mężczyznę, który się czymś zajmuje. Każda kobieta zgodnie z tradycją, jassajańską, uwa ża sobie za zniewagę, jeżeli mąż jej pracuje. Wbrew wschodniemu zwyczajowi, kobiety tamtejsze nie zasłaniają twarzy welonem. Noszą one sztylety i topory i

są bardziej wojownicze, niż mężczyźni innych plemion.

Kobieta nosi broń, wybiera sama przyszłego męża i pierwsza prosi o jego rękę. Nie odstępuje swemu mężowi żadnego ze swych praw i — nawet niezawsze pozwala mu opuścić wioskę, gdzie zamieszkuje. Jeżeli kobieta chce rozejść się z mężem, wola poprostu dwóch sąsiadów i mówi do swego męża: „Odejdź ode mnie po raz pierwszy, drugi i trzeci". Wypowiedzenie tych słów wystarcza już za rozwód. Plemię dziewic zaprzeczyło więc kategorycznie znanemu aforyzmowi o „płci słabej".

Z KRAJU

Omal nie katastrofa

LUXTORPEDY POD ŁODZIĄ

W ub. piątek późnym wieczorem omal nie doszło do katastrofy luxtorpedy. W pobliżu stacji Rogów maszynista prowadzący pociąg motorowy z Łodzi do Warszawy, zobaczył, eż na szynach leżą kamienie. Motorowemu udało się gwałtownie zahamować wóz, który najechał wprawdzie na kamienie, ale wpadł na nie z znacznie słabszą siłą.

Koła torpedy wyskoczyły z szyn, jednakże nikt z pasażerów nie odniósł obrażeń.

Ułożenie kamieni na szynach było prawdopodobnie wybrykiem niepoczytalnych młokosów.

Obłąkana matka

PODPALIŁA WŁASNE DZIECI

35-letnia Stefania Wanotowa, mieszkanka Ligoty w pow. bielskim dopuściła się potwornego zamachu morderczego na trojgu swych dzieci.

Około północy, kiedy wszystkie dzieci spały, oblała siennik naftą, a następnie podpaliła. Najstarsza córka, 11-letnia, na szczęście obudziła się i zaalarmowała sąsiadów, którzy wywarzyli drzwi i z płonącego mieszkania wynieśli nieprzytomne dzieci. Ciężko poparzoną zbrodniczą matkę odwieziono do szpitala.

Jak się okazało, Wantowa od dłuższego czasu była umysłowo chora i krytycznej nocy dostała szału.

Konwencja węglowa

PRZEDŁUŻONA NA 3 LATA

Polska Konwencja Węglowa została w wyniku kilkudniowych obrad w Katowicach przedłużona na Sięta t. j. do 31 marca 1940 r.

Dla rozpatrzenia niektórych jeszcze spraw spornych, między uczestnikami konwencji powołano specjalne kolegium arbitrażowe, składające się z 2-ch sędziów i superarbitra.

Swięto ludowców

ODBĘDZIE SIĘ 16 MAJA

Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego po zakazaniu i odwołaniu obchodów z okazji rocznicy bitwy pod Racławicami, proklamował nowe święto ludowców.

Doroczny zwyczajem, obchody Stronnictwa Ludowego w całej Polsce, zorganizowane mają być w pierwszy dzień Zielonych Świąt, tj. 16 maja. Chłopi wezwani zostali do przystrojenia swych domostw w dniu święta ludowego, zielonymi chorągiewkami.

Zniesienia moratorium mieszkaniowego

domagał się zjazd delegatów właścicieli domów

W związku z mającym się odbyć w Warszawie kongresem związku miast polskich, Związek Zrzeszeń Miejskiej Własności Nieruchomej zwołał nadzwyczajny zjazd delegatów, który odbył się w ub. niedzielę w Warszawie.

Na zjazd przybyło około 400 delegatów ze wszystkich miast Polski, aby radzić nad obecną sytuacją mieszkaniową oraz zapobiec wprowadzeniu nowych podatków od nieruchomości.

W najbliższej bowiem przyszłości miejska własność nieruchoma obciążona ma być trzema zasadniczymi podatkami:

1) podatkiem od naturalnego przyrostu wartości,

2) podatkiem od placów nie zabudowanych, albo zabudowanych nie dostatecznie,

3) podwyższeniem dodatku komunalnego do podatku od nieruchomości.

Projekty wszystkich tych ustaw podatkowych za wyjątkiem pierwszego, który odrzucony został od razu przez Radę Ministrów, wpłynęły w swoim czasie do Sejmu.

Jaki będzie los tych projektów trudno narazie rozstrzygnąć.

W szeregu argumentów zwalczających te projekty p. Schimmel w referacie swoim wskazał również na względy obronności miast na wypadek wojny, które w kardynalnych swych założeniach

wymagają jak największego rozrzucenia a nie skupienia zabudowań.

Ustawa o podatku od niedostatecznie i wogóle nie zabudowanych terenów wprowadziłaby tu pewną anomalię, nie mówiąc już o tym, że w wielu wypadkach same miasta musiałyby płacić ten podatek, posiadając do sprzedania wielkie obszary placów. (np. Poznań).

Długi referat wygłoszony przez mec. Domańskiego z Warszawy miał na celu krytykę gospodarki miast i ich samorządów.

Zasadniczą wartość posiadał referat wygłoszony przez p. Janinę Pepłowską

i odnoszący się do moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych.

W ogólnych wnioskach referentka domaga się, aby rodziny, nawet oddzielnie zamieszkałe,

płaciły za swych bezrobotnych krewnych, za innych zaś samorządy.

Dużo ciekawiej i rewelacyjniej wypadła dyskusja delegatów o stosunkach samorządowych w poszczególnych miastach.

W rezultacie kilkogodzinnego posiedzenia zebrani uchwalili rezolucję, w których domagają się zniesienia moratorium i protestują przeciwko nowym próbom obciążenio własności miejskiej nowymi świadczeniami.

POLSKA I BELGIA

Cele wizyty min. Romana

Wyjazd pana ministra Przemysłu i Handlu, Romana do Brukseli jest nowym dowodem stale zacieśniającej się przyjaźni polsko-belgijskiej. Po zeszłorocznej wymianie wizyt między premierem Belgii i ówczesnym jej ministrem spraw zagranicznych Van Zeelandem a panem ministrem Beckiem, witaliśmy jesienią belgijskiego ministra przemysłu i handlu p. Isackera którego obecnie rewizytuje pan minister Roman.

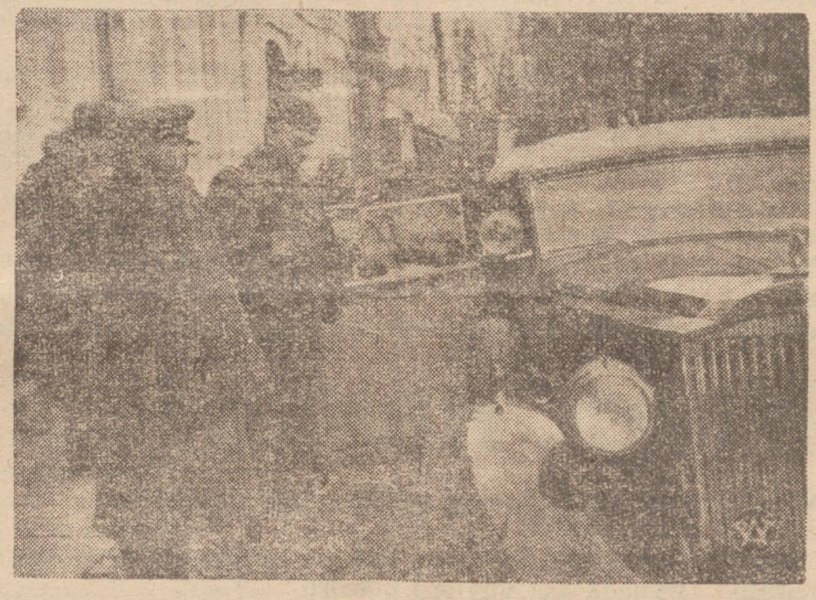
Podróż jego nie daje powodów do tak sensacyjnych pogłosek i przypuszczeń, jakimi zawsze otoczone są wyprawy zagraniczne prezesa Banku Rzeszy dr. Schachta,

który ostatnio bawił również w Brukseli.

Obok poglądów ogólnych, Polskę i Belgię łączy wiele spraw bezpośrednio je obchodzących. Są to kraje uzupełniające się pod względem ekonomicznym. Polska jest państwem rolniczym, Belgia — przemysłowym,

Polska ma nadmiar rąk do pracy, a cierpi na brak kapitałów,

Belgia znajduje się w sytuacji raczej odwrotnej. Współpraca polsko-belgijska na polu gospodarczym posiada już swoje tradycje, które winny być rozwijane, co posłużyło za temat rozmów, jakie pan minister Roman przeprowadził w Brukseli.



Z PODRÓŻY INSPEKCYJNYCH P. PREMIERA.

Reprodukujemy fragment, z ostatniej podróży inspekcyjnej P. Premiera gen. dr. Felicjana Sławoj - Składkowskiego po terenie woj. poznańskiego.

Na zdjęciu naszym widzimy Szefa Rządu podczas pobytu we Wrześni.

Nasiona róży

SPRZED 4.000 LAT.

Ekspedycja naukowa w Egipcie wydobyła mumię młodej dziewczyny przy której znaleziono jakieś drobne nasionka które natychmiast oddano opiece przyrodników. Podczas troskliwej pielęgnacji nasiona poczęły kiełkować i w niedługim czasie bujne krzewy wydały piękne rozwitłe róże.

Są tylko psy

DZIECI NIE MA

Jedna z eleganckich, zamieszkanych przez bogatą burżuazję, ulic Wiednia, wyróżnią się spośród innych tym, że w kilkunastu pięknych jej willach mieszkańcy mają ogółem 65 starannie utrzymanych, rasowych psów, nie mają natomiast ani jednego dziecka.

Tak oto stolica Austrii wyludnia się.

Największy hotel

JEST W CHICAGO

Największy hotel świata, znajduje się nie w Nowym Yorku, lecz w Chicago. Jest to „Stevens Hotel" na bulwarze Michigan, 3.0200 pokoi i salonów mogą pomieścić 10000 osób. Oprócz setek wagonów umeblowania do hotelu tego sprowadzono 2.500 dzbanów do kawy i herbaty. 15.000 sztuk srebra, 300.000 sztuk porcelany 50.000 metrów dywanow do pokoi oraz 55 wagonów materaców włosionych i sprężynowych

Sanatorium

DLA ZWIERZĄT

W New Yorku istnieje sanatorium dla zwierząt, które znajduje pomieszczenie dla 5400 pacjentów. Posiada oddziały dla psów, kotów i ptaków urządzone jest według wszelkich wymagań współczesnej higjeny i medycyny. Jest sala operacyjna, ortopedyczna, naświetleniowa i kosmetyczno - fryzjerska Sale przyjęć mieszczą po 150 chorych. Eleganckie białe autokaretki przewożą „pacjentów" z domu na kurację w sanatorium, które nigdy nie narzeka na nadmiar wolnych miejsc.

Niemcom zachciało się kanarków...

Kulisy niemieckiej pomocy gen. Franco

Udział wojsk niemieckich w wojnie hiszpańskiej i potężne zastrzyki broni i amunicji dla armii gen. Franco nie wypływają z solidarności frontu antykomunistycznego w Europie. Niemcy nie robią tego wcale z pobudek ideowych. Za zasłoną hasła antykomunistycznego kryje się najzwyczajniejszy interes. **Niemcy targują się obecnie z gen. Franco o całkowite lub częściowe odstąpienie wysp kanaryjskich.**

Jest to grupa siedmiu większych i pięciu mniejszych wysp na Oceanie Atlantyckim, położonych na linii odległej od północno-zachodniego brzegu Afryki w odległości 90 do 300 kilometrów.

Owe siedem większych wysp zowią się: Ferro lub Hierro, Palma, Teneryffa, GranCanaria, Fuerteventura i Lanzarote. Wyspy małe w liczbie pięciu nie są zamieszkałe. Wszystkie wyspy w liczbie dwunastu mają razem 7.273 km. kw. i 498.514 mieszkańców—Hiszpanów z pochodzenia i mieszkańców — hiszpańsko-murzyńskich. Są także potomkowie Normanów i potomkowie Flamandów. Przeważnie katolicy. Poziom oświatowy bardzo niski, bo 80 proc. analfabetów.

Mieszkańcy trudnią się przeważnie rolnictwem, chowem bydła i żeglarstwem.

Ziemia jest podzielona bardzo nierównomiernie. Stąd duże ubóstwo. Wywozi się głównie wino, cebulę wielką, ziemniaki, słynne ze swego smaku zboże, tytoń, owoce południowe, banany, wreszcie jedwab.

Przemysł ogranicza się do wyrobu koronek i chustek lnianych, zwanych „calado". Handel skupia się w portach. Las Palmas na Gran Santa Gruz de Tenerife. Wyspy są pochodzenia wulkanicznego.

Są one dobrze nawodnione i dzięki temu posiadają bogatą roślinność. Tylko wyspy Fruerteventura oraz Lanzarote są nagie i pustynne. Przed wiekami był to wielki ląd Kanarie, skutkiem trzęsień ziemi zapadł się niemal cały w głębi oceanu. Zostały tylko resztki w postaci wysp. Klimat jest bardzo łagodny. I tak Las Palmas w styczniu ma 17 stopni ciepła, w sierpniu 25 Celsiusa. Ta równomierność klimatu działa zbawczo na płuca i nerwy. Dzięki temu wielu tutaj chorych z Europy szuka ocalenia dla swoich cierpień. Opady odbywają się w zimie. Wtedy dostają się tutaj duszne wiatry z Sahary. Ten wiatr nosi miano „Levante". Lasy są wiecznie zielone. Składają się one z palm daktylowych, tanarysków, kaktusów, wawrzynów i opuncji. Jest tylko jedna linia kolejowa. Łączy ona Santa Cruz z Arotawą.

Wyspy Kanaryjskie są ważną stacją okrętową, kablową i węglową. Pod względem administracyjnym wyspy tworzą odrębną prowincję hiszpańską, podzieloną na dwa okręgi (Las Palmas i Santa Cruz).

Na czele prowincji stoi gubernator. Pod jego władzą stoi także kolonia hiszpańska Rio de Oro na przeciwległym brzegu Afryki.

Na wyspach kanaryjskich żyje dziko ptaszek zwany „kanarkiem" — ale nie o ptaszki chodzi Niemcom w targach o wyspy kanaryjskie. Dostawszy do rąk zaopatrzyliby je w fortyfikacje, zagrażając w ten sposób całemu brzegowi Zachodniemu Afryki.

Zainteresowana jest w tym szczególnie Anglia. Wyspy kanaryjskie mogłyby w rękach niemieckich stanowić poważną przeszkodę w połączeniu Anglii z całym Dominium Afryki Południowej.

Problemy dnia

Pogoń odcięta od śródmieścia

Pozbawiono ją stałej komunikacji

Z dniem 1 lutego r. b. niespodziewanie został wstrzymany ruch autobusowy, obsługujący dzielnicę Pogoń, pozbawiając bardzo zaludnioną część miasta komunikacji stałej. W związku z tym mieszkańcy tej dzielnicy złożyli na ręce prezydenta miasta memorjał, w którym stwierdzają, że liczni mieszkańcy Pogoni, również opłacający podatki i ponoszący ciężary,

znaleźli się odcięci od tej części miasta,

w której mieszczą się tak ważne ośrodki ruchu miejskiego, jak dworzec kolei, stacji autobusowej, szpitala i urządzeń leczniczych kasy chorych, biur Ubezpieczalni Społecznych, poczty, telegrafu, starostwa, magistratu, Powsz. Zakładu Ubezpieczeń i wielu szkół oraz instytucyj kulturalnych i społecznych naszego miasta.

Ponieważ Zarząd miejski w swej trosce o życie w mieście, do czego w pierwszym rzędzie jest obowiązany, postarał się o zbliżenie mieszkańców do powyższych zakładów i ułatwienie im korzystania z ich usług —

nie może zatem obecnie nie okazać zainteresowania dla niedogodności tysięcy mieszkańców,

wytworzonych przez lekkomyślne i dowolne zarządzenie koncesjonariuszy linii autobusowej i to w porze kiedy najwięcej osób z komunikacji korzysta. Sprawa przerwania ruchu nie może zależeć od dowolnej decyzji właściciela autobusów, ale

musi uzyskać zgodę Zarządu miasta,

który w pierwszym rzędzie winien uwzględniać potrzeby mieszkańców, a nie interesy przedsiębiorstwa.

Podobno przyczyną zaprzestania kursowania autobusów jest zły stan ulic w mieście. Tłomaczenie to nie wydaje się słusznym, gdyż stan ulic nie pogorszył się nagle w porównaniu ze stanem dotychczasowym, i nie mieszkańcy, istotnie dość zoniedbanej pod wielu względami dzielnicy, są temu winni. Powyższe argumenty koncesjonariusza powinny skierować uwagę i troskę Zarządu miasta by i

ta dzielnica została uporządkowana i posiadała klinkier,

kostkę lub asfalt, jak to widać na prawie pozbawionych ruchu innych ulicach.

Uruchomienie ruchu autobusowego leży przede wszystkim w interesie mieszkańców ulic: Chemicznej, Rybnej, Ciepłej, Racławickiej, Floriańskiej, Nowopogońskiej, Kościuszki i Dietlowskiej.

Sprawa ułatwienia komunikacji mieszkańcom tej dzielnicy nie jest błaha i niewątpliwie magistrat zainteresuje się nią. Sosnowiec mimo wszystko rośnie, ludzi przybywa, ruch się wzmaga, tramwaje są przeważnie przepełnione. Trzeba więc poważnie pomyśleć o rozszerzeniu środków komunikacji, chodzi tu bowiem nie tylko o wygodę mieszkańców ale jest to potrzebne do normalnego [illegible] miasta.

Skargi kupców dąbrowskich

na wysoki wymiar podatków

Wczoraj podaliśmy sprawozdanie z przebiegu walnego zebrania członków stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie.

Dziś uzupełniając to sprawozdanie należy wspomnieć, że zarząd stowarzyszenia w ub. roku starał się w miarę swych możności przyjść z pomocą kupcom w sprawach podatkowych interweniując w urzędach skarbowych i izbie skarbowej w Kielcach. Natomiast nie dało się zauważyć obniżenia wysokości obrotów przez władze wymiarowe podatku poszczególnym przedsiębiorstwom handlowym, a odwrotnie w niektórych wypadkach przy wymiarze podatku,

obroty w poważnym procencie podwyższono.

Zarząd stowarzyszenia czynił i czyni w dalszym ciągu starania o przeklasowanie m. Dąbrowy i okolicy z kategorii drugiej do kategorii trzeciej o ile chodzi o pobór zasadniczego podatku przemysłowego — w formie świadectw przemysłowych.

Na skutek usilnych starań centrali w Warszawie

74 kupców dąbrowskich uzyskało kredyty na łączną sumę 45.600 zł.

Trzynaście spraw kredytowych jest w toku załatwienia. Wysokość podjętych pożyczek przez poszczególnych kupców wynosiła od 300 do 1500 zł. na okres dwuch lat.

Zarząd stowarzyszenia czyni również starania, aby w Dąbrowie można było

otworzyć oddział bezprocentowej kasy pożyczkowej.

Statut kasy został przesłany władzom wojewódzkim do zatwierdzenia.

Na zebraniu tym uchwalono również jednogłośnie nadać prez. T. Trzęsimiechowi tytuł członka honorowego stow. kupców polskich w Dąbrowie.

Ratujcie dzieci nasze!...

O konieczności budowy szpitala dziecięcego

Dyr. Wł. Mazur nadesłał nam następujące uwagi na temat konieczności budowy szpitala dziecięcego w Zagłębiu:

Kiedy mitycznej Niobe strzałami zabijali dzieci, by dumę jej skruszyć — nie pomogły nic jej błogania; z 12 dzieci do ostatniego wyginęły, a matka skamieniała z bólu i żalu.

Ojciec Zadżumionych, gdy Allach zabiera mu dzieci, buntuje się przeciwko Bogu i bluźni i pozdrawia go hymnem pożaru i burzą okrutnego, wszystko niszczącego piasku.

A jakiż to ból szarpał serce Jana z Czarnolasu po stracie Urszulki.

Od czasów mitycznych do dzisiejszych ból po stracie dziecka jest jeden.

Błądzę po cmentarzu i czytam nagrobki dzieci. Nieduży pomnik z alabastru i napis: „Januszek, jedyny i najukochańszy synek" — a na innym grobie stoi z czarnego marmuru urna-łzawica i napis:

„Nasza nieodżałowana, najukochańsza i jedyna Zosieńka powiększyła grono aniołków".

Może niejeden ojciec, niejedna matka czują wewnętrzny żal do siebie, że za późno wezwali pomocy lekarskiej. Gdyby przyszedł lekarz 24 godziny wcześniej — dziecko byłoby żyło.

Ogromnie dużo dzieci ginie w mieście i na wsi przez to, że rodzice nie zdają sobie sprawy z groźby choroby, że przeczulonej matce wydaje się, że

tylko pod jej opieką domową dziecko wyzdrowieje,

a tymczasem w późną noc oczka zaczynają gasnąć i śmierć zimnymi dłońmi utula jej najdroższe, ukochane na sen wieczny. Nie pomoże już krzyk rozpaczny. Lekarz upewniał, radził, że dziecko trzeba oddać do szpitala. Matka nie posłuchała. Dziś za późno. Nikt jej serca nie ukoi.

W tysiącach wypadków, gdyby dziecko oddano pod nieustanną opiekę lekarzy w szpitalach dziecięcych, uratowałoby się życie.

My jednak takiego szpitala dziecięcego w Zagłębiu nie posiadamy.

Ludzie niepośledniej miary, lekarze chorób dziecięcych przez ciężkie doświadczenia ludzkie i własną obserwację przyszli do przeświadczenia, że

w Zagłębiu jest potrzebny szpital dla dzieci.

Utworzyli komitet, biegają, proszą ludzi o współpracę, a to jakoś tak trudno idzie. Komitet czuwa i działa, jednak jest bez pieniędzy.

Niechaj-że staną na apel komitetu budowy szpitala dla dzieci w Zagłębiu te wszystkie matki, które straciły swoje dzieci. Przyniesie im to ulgę w cierpieniach, ukojenie. Jeżeli nie swemu, to drugiemu dziecku pomoże.

Niech stają do apelu ci ojcowie, którzy w tej chwili, w wiosennej godzinie pieszczą się ze swoimi najmilszymi. Ci także niech pospieszą z pomocą.

I wszyscy co gazetę czytają może znajdą w swoim budżecie rodzinnym jakiś skromny grosz i złożą ofiarę do rąk komitetu na szpital dla dzieci w Sosnowcu.

Zarząd komitetu stanowią: ks. kan. Raczyński, dyr. Urbankowski, dr. Nasiłowski, dr. Kotarski, dr. Molicki, mgr. Żarzycki, mgr. Eugeniusz Podolski, Stachura, dyr. Wł. Lewandowski i Jurek.

Większe datki należy kierować do Banku Spółek Zarobkowych, mniejsze zaś na ręce członków komitetu lub do administracji miejscowych pism.

Rzetelna praca strzelców

z Niezdary i Tąpkowic

Niedawno odbyły się walne zebrania członków Zw. Strz. w Niezdarze i Tąpkowicach. Przedłożone sprawozdania przez ustępujące zarządy i komendanta kompanii E. Letkiewicza, wykazały ofiarną i wytrwałą pracę zespołów kierowniczych i ćwiczących.

Oddziały te w ubiegłym roku otrzymały świetlice, w których realizowane są programy wychowania obywatelskiego. Oddziały przystąpiły do hodowli gołębi pocztowych, przydzielonych z gołębnika Zarządu Powiatu ZS. w Sosnowcu.

Do nowych władz zostali wybrani długoletni działacze pod kierownictwem których rozwinęły się placówki strzeleckie i uzyskały bogaty dorobek.

W Niezdarze

— prezes S. Kubica, komendant W. Pańta, S. Twardokęs, W. Chorzelo, J. Łukasik, F. Pełka, E. Kubica, i komisja rewizyjna — Cz. Kałuża, W. Muc, i S. Pańta.

W Tąpkowicoch

— prezes W. Filocha, komendant E. Letkiewicz, S. Glaglusówna, F. Kocot, W. Turlik, S. Koźmiński, J. Janota, S. Wylążek, J. Michalak, W. Wylężek i komisja rewizyjna: S. Widera, W. Pekutyńska, A. Gubała, A. Hetmańczyk, T. Treliński.

DRZAZGI.

Dziennikarze w Izbie

Dziś w Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbędzie się konferencja prasowa, w której na zaproszenie dyrekcji Izby wezmą udział przedstawiciele najpoważniejszych dzienników stołecznych i prowincjonalnych. Ogółem na konferencji ma być obecnych 28 dziennikarzy z prezesem Związku Syndykatów Dziennikarzy plk. Ścieżyńskim na czele.

Konferencja poświęcona będzie sprawie rentowności kopalń zagłębiowskich. Na temat ten referat wygłosi prezes Izby inż. Sowiński.

W czasie swego pobytu dziennikarze zwiedzą kop. „Saturn".

Ponieważ dziennikarze zainteresują się niewątpliwie nie tylko tym także, co zobaczą na własne oczy, magistrat sosnowiecki postarał się o to, aby gościom z całej Polski pokazać Sosnowiec z jak najlepszej strony.

Wyszukanie takiej strony jest oczywiście dość trudne, ale trzeba przecież coś przedsięwziąć, aby stolica Za[illegible] była odmalowana w prasie w nazbyt już ciemnych barwach.

Kto pozna warunki, w jakich powstało i w jakich rozwija się nasze Zagłębie, ten wiele mu przebaczy. Kto wie nawet, czy w jego oczach nasze zadymione, zakurzone i biedne osiedla nie nabiorą uroku.

Dwie sprawy

Na wczoraj sąd grodzki w Sosnowcu wyznaczył dwie sprawy przeciw redaktorowi „Kurjera Zachodniego" p. St. Arnoldowi. W jednej z nich jako strona oskarżycielska występuje wybitny aktor p. Bonecki, w drugiej redaktor naszego pisma p. K. Ćwierk. Ta druga sprawa została odroczona.

Co się tyczy sprawy z oskarżenia p. Boneckiego przeciw red. Arnoldowi, z powodu znanego zajścia za kulisami teatru sosnowieckiego podczas gościnnych występów p. B. w „Ludziach na krze", to została ona przerwana do dziś godz. 10.

Na rozprawę dzisiejszą sprowadzony będzie p. Grabski, maszynista teatralny, świadek zajścia.

—o—

Przy głośniku

NAJSŁYNNIEJSZY CHÓR JUGOSŁOWIAŃSKI

Dziś o godz. 16.30 wystąpi w Polskim Radio słynny jugosłowiański chór „Obilić" pod dyr. Svetolika Pascana - Keyanova i Branka Dragutynovica. Zespół ten jest jednym z najsłynniejszych chórów słowiańskich. Założony w roku 1854 przez kilku studentów ówczesnej Wielkiej Szkoły w Białogrodzie, wziął swą nazwę od imienia bohatera narodowego, wojewody Miłosza Oblica, który w walce o wolność ojczyzny zwyciężył sułtana Murata, na Kosowym Polu.

—oOo—

FILMIA

Sonata księżycowa

W KINIE „ZAGŁĘBIE"

Największą w tym wypadku zdrową sensacją tego filmu jest udział w nim Ignacego Paderewskiego, który jest tu samym sobą. Nie jest więc w tym filmie aktorem w całym tego słowa znaczeniu, bo aktorstwo jest udawanie, że się jest kimś, kim się naprawdę nie jest, a Paderewski, jest w „Sonacie Księżycowem" znakomitym muzykiem Ignacym Paderewskim. Treść filmu nie jest wyszukana ale też nie znać w niej sztuczności o którą tak łatwo w filmie, wprowadzającym postać autentyczną.

Paderewski wykonywa szereg wybitnych utworów Beethovena, Griega, Schuberta i swego popularnego „Menueta". Myli się ten, kto sądzi, że w „Sonacie Księżycowej" jest tylko i wyłącznie muzyka. Dużą rolę odgrywa tu pewien „trójkąt": dwóch urodziwych mężczyzn, zakochanych w pięknej dziewczynie. W rolach tych ukażą się: Charles Farrell partner Janet Gaynor, Eric Portman i Barbara Greene.

Zatarg w przemyśle górniczym

Odrzucone propozycje arbitrażu w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim

Jak już pisaliśmy, bezpośrednie rokowania między przedstawicielami rady zjazdu przemysłu górniczych a związkami zawodowymi, w sprawie zawarcia nowej umowy zarobkowej w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego zostały zerwane. Przedstawiciele przemysłowców odrzucili żądania robotników podkreślając, że **w obecnych warunkach nie może być mowy o podwyżce płac.**

W związku z tym inspektor pracy w Sosnowcu na polecenie ministerstwa opieki społecznej zwołał w dniu wczorajszym zainteresowane strony do inspekcji pracy.

Po zapoznaniu się ze stanowiskiem rady zjazdu i związków robotniczych inspektor pracy w imieniu ministerstwa opieki społecznej **zaproponował stronom rozstrzygnięcie sporu w górnictwie przez arbitraż.**

Przedstawiciel CZG. sekretarz Bielnik propozycję tę odrzucił. Takie samo stanowisko zajęli również przedstawiciele ZZP. Przedstawiciele ZZZ. nie byli obecni na konferencji. Również przedstawiciele rady zjazdu **nie wyrazili swej zgody na proponowany arbitraż.**

Delegacja „Polskiej Pracy“ zajęła ciekawe stanowisko. Przedstawiciel tej organizacji począł mianowicie dowodzić, że władze rządowe winny dążyć do obniżenia cen drzewa i innych materiałów biegowych, to wówczas **przemysłowcy mogliby podwyższyć płace robotnicze.**

Wobec odrzucenia propozycji arbitrażu narazie nie wiadomo w jaki sposób zatarg w górnictwie zostanie zlikwidowany.

Przypuszczać jednak należy, że celem zlikwidowania sporu powołana zostanie nadzwyczajna komisja rozjemcza.

Tam, gdzie się odbywał werbunek

Święcone jajko dąbrowskich legionistów

Tradycyjna uroczystość jajka legionowego w Dąbrowie ma już swoje miłe wspomnienia. Tegoroczna uroczystość odbyła się w nowej siedzibie związku przy ul. Sienkiewicza 10.

Poświęcenia nowego lokalu związkowego dokonał ks. prefekt Józef Zawadzki, po czym okolicznościowe przemówienie do zebranych gości i braci legionowej wygłosił prezes Jan Szary.

Prezes Szary w przemówieniu swoim zaznaczył, że tegoroczna uroczystość jajka utrwali się bardziej w pamięci braci legionowej, gdyż odbywa się ona w lokalu, w którym odbywał się w 1914—15 roku pierwszy werbunek do kadr legionowych. Do stołu biesiadnego zasiadło około 40 osób, w tym część zaproszonych gości.

Tradycyjna ta uroczystość wśród serdecznego nastroju przeciągnęła się do północy.

Organizują się gospodynie wiejskie

Wybory zarządów kół

W kołach gospodyń wiejskich powiatu będzińskiego odbyły się ostatnio wybory nowych zarządów.

W Strzemieszycach Wielkich zostały do zarządu wybrane pp.: E. Kalętkowa, G. Rejmanowa, M. Kmiotkowa i J. Paszkowska.

Bobrowniki: J. Witkowa, A. Jędrzejcowa, J. Głowacka i J. Zabiegałowa.

Łagisza: J. Zygmuntowa, Z. Wojańczykowa, M. Rutkowa i St. Magdziarzowa.

Sączów: M. Nabrdalikowa, G. Dawidówna, St. Nabrdalikowa i St. Morawcowa.

Żychcice: J. Zrałkowa, A. Pawełczykowa, St. Nikodemówna i F. Walaszczykowa.

Strzyżowice: M. Nowak, M. Płatek, L. Hrabiowa i L. Ciszkowa.

Tapkowice: H. Pusowa, W. Rejniakowa, St. Glaglusówna i St. Widera.

Kamyce: K. Szczagłowa, Fr. Oparowa, Głogowska i Pawełczykowa.

Siemianowice: Z. Żrałkowa, M. Mańkowa, L. Chilowa i J. Czerska.

Łagisza: M. Zygmunt, G. Pijakowa, K. Zygmunt i M. Bargiełowa.

Porąbka: J. Czaplicka, J. Sośnierzowa, M. Łatkowa i St. Lokajczykowa.

Gołonóg: M. Szczepkowa, M. Szyndlerowa, Z. Falfusówna i Z. Teperówna.

Psary: H. Kubicowa, M. Bochenkowa K. Nawrocka, M. Kuziowa.

Dobieszowice: A. Wyderkowa, Wł. Gubałowa, Z. Przyłęcka i A. Danecka.

Wygiełzów: J. Kryczek, L. Barańska i G. Stefańska.

Strzemieszyce Małe: E. Witas, Wł. Hejczykowa i M. Waluga.

Trzebiesławice: Szymcowa, St. Klusiowa, M. Siudykowa i Br. Przybyła.

Sarnów: K. Nowakówna, Wł. Mańkowa, T. Nowakowa i St. Nikodemówna.

Rogoźnik: St. Blochowa, E. Biegańska, J. Misielska i Wł. Ferdynowa.

Łosień: E. Domiczowa, H. Kaczmarzykowa, L. Domiczowa i M. Klimczykowa.

Zebrania odbywały się w lokalu świetlicy żołnierskiej pod przewodnictwem starościny Boxowej przy udziale inspektorki z Kielc p. I. Zbrowskiej i instruktorki powiatowej p. Fr. Rysiówny.

„Życie górali podhalańskich“ W DĄBROWIE.

Staraniem samopomocy społecznej kobiet i związku strzeleckiego w Dąbrowie otwarta zostanie dziś w lokalu przy ul. 3-go Maja 21 wystawa pt. „Życie górali podhalańskich“. — Uroczystość otwarcia wystawy odbędzie się o godz. 19-ej przy udziale władz i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Złodziejka z Zagłębia SCHWYTANA W KATOWICACH

W czasie zakupów w składzie Tica w Katwicach przy ul. 3 Maja, zauważyła Jadwiga Polewkowa z Katowic, że jakaś kobieta usiłuje skraść jej pieniądze z torebki. Wszczęła więc alarm, w wyniku którego na miejsce przybyła policja, która aresztowała złodziejkę kieszonkową.— Okazała się nią Jadwiga Turlejówna z Zagłębia Dąbrowskiego.

Pieniądze zwrócono poszkodowanej, a złodziejkę osadzono w areszcie śledczym do czasu rozprawy.

Zebranie Rodziny Legionowej W SOSNOWCU.

Odbyło się ogólne zebranie członkiń podsekcji „Rodziny legionowej“ z udziałem przedstawicieli okręgu i oddziału Związku Legionistów Polskich w Sosnowcu pp.: Rabsztyna, Łapińskiego, Szpinetera i Szwaii. Przewodniczyła p. A. Almstaedtowa, przewodnicząca sekcji „Rodziny legionowej“. Po wysłuchaniu sprawozdań, składanych przez pp. K. Szwajową, G. Rabsztynową i Z. Wolską i udzieleniu absolutorium dotychczasowemu zarządowi, dokonano wyborów nowego zarządu. Nowy zarząd podsekcji „Rodziny legionowej“ w Sosnowcu stanowią pp.: przewodnicząca — Matyszkiewiczowa Teofila, wiceprzewodnicząca — Musiałowa Aurelia, sekretarka — Wolska Zofia, skarbniczka — Rabsztynowa Genowefa, referentka opieki — Szostakowa Kazimiera, referentka imprez — Czechowska Martyna, referentka kulturalno - oświatowa — Bajurska Anna, zastępczynie — Szpinetorowa Janina, Janicka Janina i Zaborowska Zofia.

Wiadomości bieżące

Wtorek 20 Kwiec.	Dziś: Sulpicjusza Jutro: Anzelma Wschód słońca: 4,29 Zachód słońca: 18.42

KINA W SOSNOWCU:
ZAGŁĘBIE — Sonata Księżycowa.
PALACE — Stradivari.
EDEN: Dama kameliowa.
RIALTO: Daj mi twe serce i Otchłań grozy.

—ooo—

Z tygodnia Społecznego

Dziś w przedostatnim dniu Tygodnia Społecznego w Sosnowcu wygłoszone będą dwa odczyty: o godz. 19 m. 30 dr. St. Świeżawskiego, st. asystenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie p. t. „Małżeństwo i rodzina w życiu polskim“ i mgr. St. Wejcherta z Katowic pt. „Zagadnienia gospodarczo - społeczne w oświetleniu encyklik papieskich“.

Schwytanie złodzieja W BĘDZINIE.

W jednej z melin w Będzinie został przyłapany Tadeusz Kurek, bez stałego miejsca zamieszkania. Dokonał on kradzieży tłuszczów w fabryce Dafnera, drutu w fabryce Meyerholdowa w Będzinie i kilku kradzieży na terenie Dąbrowy. Złodzieja przekazano władzom sądowym.

—o—

— **CZYJ PRYMUS?** W wydziale śledczym w Sosnowcu znajduje się do odebrania maszynka „Prymus“ oraz kosz pleciony.

Zgwałcenie dziewczynki W BĘDZINIE.

W ub. niedzielę na polu przy ul. Krakowskiej w Będzinie została zgwałcona 13-letnia Kazimiera Cz. z Będzina.

Policja ujęła zwyrodnialca. Jest nim Czesław Rosół, zamieszkały w Będzinie przy ul. Wiejskiej 3. Dalsze dochodzenie w toku.

—o—

— **ŚLUBY PANIEŃSKIE** W ubiegłą niedzielę, 1 żeńska i 47 męska drużyny harcerskie w Ostrowach, odegrały w klubie w Niemcach przepiękną komedie A. Fredry p. t. Śluby Panieńskie.

Debiut młodych artystów wypadł wspaniale. Z amatorów na szczególne wyróżnienie zasłużyli: p. p. T. Pająk, Frankiewiczówna i Tylkowski. Bardzo dobrze odtworzyli swe role p. p. Brodzińska, Śmigielski i D. Szumny — reszta na poziomie amatorskim sztukę reżyserował p. A. Pająk.

Akcja o podwyżkę PŁAC ROBOTNICZYCH.

W fabrykach „Strem“ w Strzemieszycach, „Wolbrom“ w Wolbromiu, „Elektryczność“ w Ząbkowicach i cementowni „Saturn“ w Wojkowicach Komornych robotnicy wysunęli żądania podwyżki płac.

W związku z tym w najbliższych dniach odbędą się pertraktacje pomiędzy zainteresowanymi stronami.

W czwartek posiedzenie RADY MIEJSKIEJ.

W nadchodzący czwartek odbędzie się posiedzenie sosnowieckiej rady miejskiej. Porządek obrad przewiduje m. in.: sprawę zaciągnięcia w Polskim Banku Komunalnym pożyczki w kwocie zł. 50.000 na pokrycie nieumorzonej części długu powstałego z rozrachunku ze Skarbem Państwa, sprawę specjalnych dopłat na urządzenia wodociągowo - kanalizacyjne; sprawę nabycia od gminy m. Olkusza 4 hektarów terenu w Bukownie pod budowę domu dla kolonii letnich; sprawę sprzedaży Romanowi Dziurowiczowi skrawka gruntu miejskiego przy ul. Topolowej o powierzchni 29.1 mtr. kw.; sprawę podziału miasta Sosnowca na rejony kominiarskie; sprawę przyznania daru z łaski dzieciom b. wiceprezydenta m. Sosnowca śp. Kazimierza Jarży i inn.

Zebranie okręgowe UNII ZZPU. w SOSNOWCU.

Onegdaj odbyło się zebranie rady okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Sosnowcu, na którym uzupełniono skład prezydium przez kooptowanie dwuch członków ze strony oddziału sosnowieckiego Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.

Poza tym omówiono porządek obrad zebrania Rady Naczelnej Unii ZZPU, które zostało zwołane na dzień 18 bm. i załatwiono szereg spraw lokalnych. — Na zebranie wydelegowano do Warszawy prezesa p. Wł. Grunwalda.

Tańczył nad grobem siostry

Niezwykły wyczyn podpitego sekciarza

Gorszące zajście miało miejsce w ub. sobotę wieczorem w Olkuszu w czasie pogrzebu jednej ze zmarłych członkiń sekty t. zw.

„badaczy pisma św.“

z przedmieścia Olkusza — Sikorki.

Po złożeniu trumny do grobu za murami cmentarza rzymsko - katolickiego, brat zmarłej, Antoni Ćwik, **rozpoczął taniec dokoła grobu z przyśpiewkami.**

Obecny na pogrzebie funkcjonariusz policji położył kres temu widowisku, spisując protokół na Ćwika za zakłócenie spokoju publicznego.

Jak się okazało, Ćwik był trochę podpity.

Komunikat

Z GIEŁDY PRACY

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd.

Nr. kol. 47/37 Do szpitala garnizowego potrzebny jest lekarz, doktór medycyny-internista. Warunki: obywatelstwo polskie, wyznanie rzymsko-katolickie, 5-letnia praktyka lekarska, nieskazitelna opinia. Posada do objęcia od zaraz. Płaca wg. 7-ej grupy uposażenia funkcjonariuszów państwowych.

Nr. kol. 48/37 Do gabinetu dendystycznego poszukuje się lekarza dentysty w wieku starszym bez względu na płeć. Warunki do omówienia.

Nr. kol. 49/37 Poszukuje się reemigrantki z Francji w wieku od 14—20 lat z ukończoną szkołą powszechną, dobrze władającą językiem francuskim do dziewczynki w wieku 9 lat.

Wynagrodzenie do zł. 25 — miesięcznie mieszkanie i całkowite utrzymanie.

Nr. kol. 50/37 Do parowej fabryki fortepianów i pianin w Kaliszu potrzebny technik - konstruktor fortepianów i pianin — kandydat musi wykazać się conajmniej 10-15-letnią praktyką w przedsiębiorstwach branży tej zagranicą. Konieczna jest znajomość języków polskiego i niemieckiego.

Fabryka reflektuje tylko na siłę pierwszorzędną. Wynagrodzenie zł. 350-400 miesięcznie.

Nr. kol. 51/37 Do fabryki wyrobów tekstylnych w Kaliszu potrzebny chemik do udoskonalenia sztucznego włókna t. zw. „tekstry".

Nr. kol. 52/37 Do fabryki lalek i zabawek potrzebny jest specjalista do projektowania i rzeźbienia modeli, cyzelowania form metalowych oraz wyrobu lalek celuloidowych, dmuchanych.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt Nr. 7, pokój Nr. 2.

Krwawa rozprawa

w Dańdówce

Na tle sporu o prawa spadkowe wynikła w Dańdówce między 36-letnim Szmulem Pergrichtem (Dańdówka, 11-go Listopada 13), a 22-letnim Chaskielem Zajdlerem (11 Listopada 8) krwawa bójka na noże, podczas której Pergricht pchnął kilkakrotnie Zajdlera nożem w plecy, przebijając mu płuco.

Ze względu na stan podniecenia, w jakim się znajdowali popędliwi spadkobiercy, sąd skazał Pergrichta na rok więzienia, lecz karę mu zawiesił na lat trzy.

Spór rolników czeladzkich

z magistratem zlikwidowany

Sprawa projektowanej ugody o sporne tereny pomiędzy magistratem czeladzkim a związkiem rolników tabelowych w Czeladzi wchodzi na realne tory.

Po dłuższych swarach obie strony postanowiły zaprzestać walki.

W ub. czwartek bawił w Czeladzi komisarz ziemski, który po zapoznaniu się z całokształtem sprawy zatwierdzał uchwałę o udzieleniu zarządowi rolnik. pełnomocnictw. Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie związku z udziałem 200 osób. Obradom przewodniczył p. K. Rudzki.

Jednogłośnie wyrażono zgodę na przeprowadzenie podziału zakłóconych terenów według opracowanego dwa lata temu planu.

Rolnicy przyznają magistratowi 50 metrów „grabku", teren pod szkołę i targowisko, park i część przetoku pod budowę rzeźni.

W tej sprawie ostatnie słowo wypowie rada miejska.

Dobre słowo, dobra rada

Z miłości czy z rozsądku

Najmilszy Panie Mikołaju! Proszę Pana o radę, jak mam postąpić: Mam lat 19 i posag w postaci ziemi ornej. Rodzice moi chcą mnie wydać zamąż za kawalera, który także jak i ja mieszka w Wojkowicach i także jest synem gospodarza.

Ale on mi jest obojętny, bo ja w karnawale na zabawie poznałam jednego Pana z Dąbrowy, który mi się bardzo podobał. Ten Pan jest bardzo sympatyczny i bywały w świecie. Za niego chętnie bym wyszła zamąż. Tylko, że rodzice nie pozwalają, bo on nie ma żadnego majątku i nie zna się na roli.

Przecież to, proszę Pana, nie powinnó mieć znaczenia, kiedy chodzi o nasze szczęście, tymbardziej, że ja mojemu znajomemu także się podobam. Nawet mi to powiedział.

Więc chciałabym wiedzieć, co zrobić żeby i z rodzicami się nie pogniewać i wyjś zamąż za tego, który mi się podoba.

Wojkowiczanka.

* * *

Droga Wojkowiczanko! Radzić w Twoim wypadku nie jest łatwo, nie znam bo wiem bliżej Pani znajomego z zabawy karnawałowej. Nie wiem, czy to jest człowiek pracowity i uczciwy. Nie wiem czy nie jest on pijakiem, uwodzicielem, wydrwigroszem, próżniakiem. Nie wiem, czy nie jest utracjuszem, który przepuści Pani posag i zostawi Ją w nędzy.— Nie wiem tego i napewno nie od Pani się dowiem o tym, bo w Pani zakochanych oczach jest to napewno ideał, uosobienie wszelkich zalet i pięknych cnót.

Jedno mi tylko Pani o nim napisała, że jest bywały w świecie, a Pani jest urodzona i wychowana w Wojkowicach. W tym tkwi poważne niebezpieczeństwo. Sądzę, że on nie zechce zamieszkać z Panią na wsi, tymbardziej, że nie zna się na roli.

Człowiek, który bywał w świecie, widział wiele rzeczy i zna wiele kobiet, wątpię więc, by Pani cicha, choć niewątpliwa Wojkowiczanka, zdoła go tak do siebie przywiązać, iżby jej zawsze wiernym pozostał.

Wogóle powiem Pani z całą otwartością, że w tej Pani sercowej sprawie gotów jestem stanąć raczej po stronie Pani rodziców. Wiadomo jest bowiem, że tak zwana miłość z pierwszego wejrzenia jest bardzo zawodna i doprowadza do gorzkich rozczarowań. Bardzo wiele małżeństw z nazbyt gorącej miłości kończą się nieraz tragicznie. Małżeństwa z rozsądku szczególnie w takich warunkach, jak Pani, są zazwyczaj trwalsze, bo, nie spodziewając się nadzwyczajnych dowodów miłości, małżonkowie nigdy się do siebie nawzajem nie rozczarują i dlatego mogą być na swój sposób szczęśliwi.

Niech więc Pani lepiej posłucha rodziców i wyjdzie zamąż za swojaka, który Panią zna zapewne od dziecka i który Pani napewno nie sprawi zawodu.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 20 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny. 7.20 Muzyka z płyt. 8.00. Audycja dla szkół. 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Muzyka węgierska 12.40. Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Lekki koncert popołudniowy. 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.15 Skrzynka PKO. 16.00 Koncert chóru „Obilić". 16.55 Rozwiązanie zagadki historycznej 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Koncert kameralny 17.50 Dziennik feministyczny. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.20 Muzyka z płyt. 18.50. Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Recital śpiewaczy 20.15. Koncert symfoniczny. 22.30 Kwadrans poetycki. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Program lokalny.

KATOWICE.

Wtorek, 20 kwietnia

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 (płyty) 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Takie sobie zabawne utwory (płyty) 12.03 Muzyka węgierska płyty z Warszawy 12.50 Uprawiajmy warzywa po to, aby je spożywać — pogadanka 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Nieśmiertelne operetki (płyty) 13.58 Wiadomości giełdowe 15.15 dialog. 15.20 Muzyka lekka (płyty) 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Kukiełki śląskie 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Bajeczny świat Tatr 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 21 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Progr. lokalne 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 12.40 Dziennik południowy 12.50 poganka 15.00 Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trio salonowe Polskiego Radia 15.55 Skrzynka techniczna 16.10 Gdy wielcy ludzie byli mali 16.30 Orkiestra dęta Związku Rezerwistów 17.00 Las — obrona przed wrogiem 17.15 Koncert solistów 17.45 Zniechęcenie i radość życia 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Muzyka lekka (płyty) 18.45 Program na jutro 18.50 Pasieka w kwietniu 19.00 Bal maskowy 19.20 Muzyka operowa (płyty) 20.10 płyty 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Zachowajcie milczenie 22.05 Muzyka taneczna 23.00 Patrz progr. lokalne

Największe kościoły

ŚWIATA

Największym kościołem na całej kuli ziemskiej jest kościół św. Piotra w Rzymie, gdyż może pomieścić 54.000 ludzi, katedra medjolańska 36.000 kościół św. Pawła w Londynie 25.000 Aja Sofia w Konstantynopolu 23.000, kościół św. Jana w Rzymie 21.000 nowa katedra w Nowym Yorku 17.500, katedra w Pizie i kościół św. Szczepana w Wiedniu 12.000, Frauenkirche w Monachjum 11.000, kościół św. Marka w Wenecji 7.000 osób.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

39)

Pojutrze rano prasa zamieści małe sprostowanie, że towarzysz Nelli Ricci, podziwiany wczoraj przez tysięczne tłumy nie jest autentycznym Clark Gablem, ale jego sobowtórem, nowoodkrytym polskim aktorem filmowym, a po pojutrze dopiero opublikuje się ów mojej fabrykacji rodowód tu obecnego pana Mac Luppo z jego drzewem ginekolog... pardon genealogicznym... I co wuj mówi do tego?

— Leoś! — krzyknął zachwycony właściciel wytwórni. — Sie napij jeszcze jeden kieliszek, a extra poza tym masz cygaro! — Na taką hojność graniczącą z rozrzutnością zdobywał się Światopełk niezmiernie rzadko w odniesieniu do swojej rodziny. — Ten pomysł ci się udał. to mówię „ja". Koniecpolski !

Światopełk miał rację. Chociaż tylko dwa dzienniki dały się namówić na puszczenie wzmianki o rzekomym przyjeździe autentycznego Clark Gablea, wiadomość o tym rozeszła się lotem strzały po mieście i zwabiła parotysięczny tłum snobów i kinomaniaków na Plac Piłsudskiego. W trzech kawiarniach znajdujących się przy tym placu, t. j. w „Europejskiej", w „IPS"ie" i w „SIM"ie" już o dziewiątej rano nie było wolnego stolika, o jedenastej ani wolnego krzesła. Punktualnie o dwunastej zajechało przed „IPS" auto Nelly Ricci. Królowa ekranu, która siedziała po prawej stronie, wysiadła pierwsza, a za nią Maciek Łupa tak świetnie zrobiony na Gablea (charakteryzator nie potrzebował się wysilać w tym wypadku), że autentyczny Clark Gable sam byłby na pewno w dużym kłopocie, gdyby mu przyszło odróżnić oryginał (czyli siebie) od tak wiernej kopii.

— To on! To on! To on!

— Niech żyje Clark Gable! — pisnęła jakaś starszawa dziewoja.

— Sie nie mówi „clark gable", tylko „klork gejbl" — poprawił ją jakiś młody starozakonny. — I nie „niech żyje", tylko „hip. hip, hurra!" inaczej on nie zrozumie, zrozumiała pani?

— Hip! Hip! Hurra!

— Hojch! Niech żyje! Vivajt! Niech żyje! Heil! a tfu, niech żyje!

Maciek ukłonił się z godnością podał ramię Nelly i wśród głośnych wiwatów wszedł z nią do „IPS"u". W drzwiach przystanęli na dłuższą chwilę, aby wszyscy mogli przyjrzeć się dokładnie „autentycznemu Clark Gable'owi", po czym Nelly Ricci skrzywiła się i powiedziała jak najgłośniej:

— Tu macz pipl hir. Let as go tu enazer kofihauz.

— Ou, jes — odparł jeszcze głośniej Maciek, którego Leoś Stillwasser od samego rana przygotowywał do tej roli.

Identycznie tę samą komedię odegrano w „SIMIE" i w „Europejskiej" dzięki czemu żadna z tych trzech kawiarń nie została pokrzywdzona i wszędzie żądną widowiska publiczność obsłużono uczciwie. Ale publiczności było tego za mało, chciała jaknajdłużej paść oczy widokiem amerykańskiego gwiazdora, znanego z tylu filmów. Zaledwie Nelly ze swoim towarzyszem opuściła „IPS", wszyscy obecni w tym lokalu zaczęli wołać „Płacić!" z taką niecierpliwością, jak gdyby za chwilę miał się rozpocząć prawdziwy atak gazowy. Wszystkie trzy kawiarnie opróżniły się kolejno, zato powiększył się tłum gapiów na Placu Piłsudskiego.

— Prosze jechać do „Italii" — rzekła Nelly głośno do swego szofera.

— Dokąd? Co powiedziała? — pytali dalej stojący.

— Że pojadą do „Italii".

— Do „Italii". Do „Italii" — biegło od ust do ust i cały tłum zaczął odpływać w stronę kawiarni „Italia" na Nowym Świecie. Bardziej niecierpliwi oblęgli tramwaje, jadące w stronę Placu Trzech Krzyży, mniej skąpi pospieszyli na najbliższy postój taksówek, których niebawem nie było ani na lekarstwo w całej okolicy „Hotelu Europejskiego".

Lecz całą tę wędrówkę narodów wyprzedził swoim autem pewien aktor polski, właściciel wspaniałego psa. Zaledwie Nelly i Maciek zajęli stolik w prawie pustej narazie sali „Itali", zjawiło się przy nich najpopularniejsze w Warszawie psisko i jego pan. Ten ostatni ukłonił się Nelly, po tym rzucił okiem na jej towarzysza i stanął jak wryty. (Zagrał to mistrzowsko!)

— Łot aj si! — krzyknął. — Is it not mister Klork Gejbel? Siuuur, it is! Hał du ju du du, mister Braun... pardon, mister Gejbel. Łelkom in ałer kauntry. Aj em wery heppi tu si ju. Aj em krejzy from dżoj!

— Ou, jes — mruknął Maciek, ujrzawszy, że Nelly stuka palcem w stół.

Był to jeden z umówionych znaków. Przewidujący Schluss - Koniecpolski liczył się z tym, iż rzekomy Clark Gable będzie nagabywany przez reporterów i równie natrętnych kinomaniaków, a przecież Maciek Łupa nie mówił po angielsku ani w ząb. Dlatego wyuczono go kilku niezbędnych słówek, jak np. „Oh yes", „no", „how do you do" oraz „shut up", których miał używać w miarę, jak rozumiejąca trochę po angielsku Nelly da mu dyskretny znak według ustalonego klucza.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Guttermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

---

48)

— Ta sprawa nie jest obecnie aktualna — odparł spokojnie, wytrzymując przenikliwe spojrzenie Grybskiego.

— Nie rozumiem — przyznał opryszek.

— Bo aparatu już nie ma — padła odpowiedź, która wprawiła agenta w zakłopotanie i dobrze zamaskowaną trwogę.

— Nie ma?.. Bujda, panie Haczewski! Spodziewałem się, że znajdzie pan bardziej prawdopodobną wymówkę. To jest zbyt naiwne.

— A jednak prawdziwe.

— Tym gorzej dla pana.

— Trudno...

— Po co ta cała komedia, mój drogi panie? Nie liczy pan chyba na to, że uwierzę podobnym bredniom. Cóż więc pan uczynił ze swą „behą“, jeśli jak słyszę, przestała istnieć? — zapytał znów Grybski z nieukrywaną ironią.

— Zniszczyłem — odparł Ludwik spokojnie. — Nie miałem żadnej gwarancji, że zdołam ją ochronić przed waszymi zakusami, a nie mogłem jednocześnie dopuścić, aby kiedykolwiek znalazła się w rękach niepowołanych ludzi.

Grybski tym razem nic nie odpowiedział. Ważył tylko coś w myślach i podejrzliwie spoglądał na spokojnego i całkowicie opanowanego więźnia.

— W takim razie musi pan aparat zbudować na nowo — odezwał się Grybski po namyśle. — Ile panu potrzeba na to czasu?

Haczewski uśmiechnął się. — Skąd ta pewność, że podporządkuję się waszej woli? — zapytał, powstając z pryczy.

— Proszę się nie poruszać z miejsca! — krzyknął Grybski, podnosząc broń na wysokość piersi.

— Pan się mnie boi? — zdziwił się Ludwik. — Mnie, bezbronnego więźnia?.. ha, ha, ha... Nie liczyłem na tyle odwagi agenta wywiadu i bandyty w jednej osobie — zauważył z sarkazmem.

Przebiegłe, niespokojnie latające oczy Grybskiego rzuciły groźne błyskawice. Twarz wykrzywiła mu się złośliwym skurczem.

Nie opuszczając broni, zbliżył się do Haczewskiego i wycharczał przez zaciśnięte zęby:

— A czy ty wiesz, zuchwalcze, że mogę cię w tej chwili zastrzelić, jak psa i włos mi za to z głowy nie spadnie?!.. Że mogę cię przed tym poddać najwyszukańszym torturom i upajać się twoim jękiem?... Tak mi odpłacasz za ogrom uprzejmości, z jaką spotkałeś się z mej strony... — Krok za krokiem zbliżał się do bezbronnego Ludwika.

Ale ten nie załamał się pod groźbą wyrafinowanych okrucieństw. Stał dumnie wyprostowany, gotów w każdej chwili rzucić się z gołymi rękoma na swego przeciwnika i zmiażdżyć go w stalowym uścisku napiętych mięśni albo paść od morderczej kuli.

— Strzelaj!. oto stoję... — powiedział, mierząc Grybskiego wyniosłym spojrzeniem.

Agent zawahał się. Odwaga i pewność siebie, z jaką Haczewski zaglądał w oczy niebezpieczeństwu, zaimponowały mu, a z drugiej znów strony wzbudziły słuszne obawy, czy ten spokojny i opanowany, a przede wszystkim niezwykle odważny młodzieniec będzie zdolnym uląc się jego pogróżek i oddać dobrowolnie bezcenny wynalazek.

Pierwsza próba, polegająca na pogróżkach, zawiodła. Rachmil widział to dobrze i dlatego postanowił podejść do Haczewskiego z innej strony. Liczył teraz na jego szlachetność.

—A co będzie, panie Haczewski, jeśli przez pański upór kogoś innego bardzo panu bliskiego, spotka straszne nieszczęście? — zapytał, śledząc, jakie wrażenie jego słowa wywrą na inżynierze.

— A więc szantaż — wycedził Ludwik.

— Tylko konsekwentne zdążanie do celu — sprostował tamten.

— Wiem, że jesteście zdolni do wszystkiego. Ale te wasze najwymyślniejsze i najpotworniejsze zarazem metody, nie osiągną żadnego skutku. Nie nastraszycie mnie — dodał z naciskiem.

— Panie Haczewski, może pan wierzyć, lub nie, lecz mówię zupełnie szczerze i bez ogródek: o ile pan dobrowolnie nie wyda mi waszej „behy“, pański przyjaciel i zarazem współtwórca tego niezwykłego wynalazku, inżynier Stanisław Burski, zawiśnie na szubienicy...

— Co! — krzyknął Haczewski i w oczach zapaliły mu się błyskawice.

— Nie z naszej ręki zginie; bynajmniej — pospieszył Grybski z wyjaśnieniem. — Stanie się to na zasadzie prawomocnego i sprawiedliwego wyroku sądowego...

Haczewski błędne, oszalałe niemal spojrzenie utkwił w agencie. Nic nie mówił, a tylko wyraz jego twarzy świadczył wymownie o tym wszystkim, co działo się teraz w duszy tego szlachetnego człowieka.

— Nie rozumie mnie pan, więc postaram się to wyjaśnić. Mianowicie, wszystko wskazuje na to, że zabójcą Grzywaka jest nie kto inny, tylko Burski, gdyż..

Grybski urwał i widząc, że Ludwik zamierza rzucić się na niego, odskoczył w tył dwa kroki i zawołał, skierowując lufę browninga w pierś przeciwnika:

— Nie zbliżać się, bo strzelam-

Haczewski się opanował. Nie powodowała nim w tej chwili obawa o los przyjaciela, na którym zbrodniarze wywarliby niechybnie straszną zemstę za zawód jaki ich spotkał z jego strony.

Stał więc z zaciśniętymi pięściami i z trupią bladością na twarzy.

Przebiegły Grybski wiedział, że uderzył w właściwą strunę i dlatego, pomimo obawy przed ewentualnym napadem ze strony Ludwika, postanowił ponowić natarcie.

— Całe szczęście, że potrafił się pan opanować, panie Haczewski — powiedział, śledząc pilnie grę twarzy Ludwika. — Uratował pan bowiem życie nie tylko sobie, lecz i przyjacielowi, który przecież nie powinien odpowiadać za pańskie nieopanowane odruchy.

— Co za bezczelność... co za podłość!.. — wycharczał Haczewski.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

Otwarcie przedszkola
W MRZYGŁODZIE.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się otwarcie nowozorganizowanego przedszkola w Mrzygłodzie Poświęcenia lokalu dokonał miejscowy proboszcz ks. Frączkiewicz, po czym starosta powiatowy mgr. Trznadel do zebranych rodziców i dzieciarni wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając znaczenie tego ośrodka wychowawczego dla najmłodszych obywateli Mrzygłodu.

Do nowootwartego przedszkola zapisanych zostało 50 dzieci obojga płci. Utrzymywane one będą kosztem wydziału powiatowego. Opiekę stałą nad przedszkolem sprawować będzie tamtejsze koło gospodyń wiejskich.

(z) **Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** Pod przewodnictwem mgr. S. Malanowicza odbyło się plenarne posiedzenie zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego. Między innymi na zebraniu tym ustalono i uchwalono: W niedzielę 25 bm. odbędzie się w Zawierciu odprawa wszystkich oficerów i podoficerów, pracujących w Związku Strzeleckim na terenie powiatu zawierciańskiego. Program tej odprawy jest dość obfity. Termin powiatowego zjazdu delegatów Z. S. ustalony został na dzień 9 maja Zjazd ten połączony zostanie z koncentracją i ćwiczeniami poszczególnych oddziałów Z. S.

W końcu czerwca br. odbędą się zawody marszowe, połączone ze strzelaniem. Główna część tych zawodów odbędzie się w Pohulance pod Myszkowem.

Kaleka-awanturnik
POSTRACHEM WSI.

W Siedliszowicach koło Pilicy mieszkał 25-letni Stefan Sochacki (obecnie w więzieniu), awanturnik na całą okolicę. Krwawych jego bójek trudno zliczyć, gdzie wesele i zabawa, tam Sochacki uzbrojony w nóż lub bagnet wywołuje awanturę i pozostawia po sobie zawsze ofiary.

W jednej z większych bijatyk Sochacki postradał rękę, lecz wypadek ten nie wpłynął na zmniejszenie wojowniczości postrachu wsi.

Sochacki siedzi obecnie w więzieniu, gdzie czeka na kilka rozpraw sądowych o ciężkie uszkodzenie ciała.

W jednej podobnej sprawie Sąd Okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu, skazał awanturnika - kalekę w dn. 16 bm. na półtora roku więzienia za uszkodzenie klatki piersiowej Stanisławowi Naporze podczas bijatyki weselnej.

Urzędowanie przedstawicieli izby rzemieślniczej w pow. zawierciańskim i olkuskim

W wykonywaniu uchwały zarządu izby rzemieślniczej w Kielcach w dalszym ciągu przedstawiciele izby będą urzędować i odbywać konferencje z zarządami organizacyj rzemieślniczych w następujących miejscowościach:

Dnia 23 bm. w Siewierzu dla rzemieślników Siewierza i okolic.

Dnia 24 bm. w Koziegłowach dla Koziegłów, Koziegłówek i okolic.

Dnia 25 bm. w Zawierciu dla Zawiercia, Poręby, Kromołowa, Mrzygłoda, Głanowic i okolic.

Dnia 26 bm. w Żarkach dla Żarek, Myszkowa i okolic.

Dnia 27 bm. w Pilicy dla Pilicy, Ogrodzieńca, Żarnowca i okolic.

Dnia 28 bm. w Wolbromiu dla Wolbromia, Jangrotu, Łobzowa i okolic.

Dnia 29 bm. w Olkuszu dla Olkusza, Sławkowa, Bolesławia i okolic.

Dnia 30 bm. w Skale dla Skały, Sułoszowy, Ojcowa i okolic.

Lokale urzędowania ustalą miejscowe organizacje. Rzemieślnicy, uczniowie, czeladnicy, jak również mistrzowie, którzy posiadają jakiekolwiek sprawy do załatwienia winni w wymienionych dniach zgłosić się do miejsc urzędowania przedstawicieli Izby i przedłożyć swe sprawy pisemnie lub ustnie.

Zarządy organizacyj rzemieślniczych na konferencjach winni przedstawić potrzeby i niedomagania rzemiosła i organizacyj w referatach wygłoszonych przez referentów po jednym dla każdego miejsca urzędowania

Z OLKUSZA.

Prosta kobieta
LEKARKĄ I AKUSZERKĄ.

Sąd w Olkuszu skazał mieszkankę wsi Złożeniec (olkuskie) 50-cio kilkuletnią Aleksandrę Majka na dwa lata więzienia (bez zawieszenia) za dokonanie niedozwolonego zabiegu i „leczenie“ Władysławy Skorupkowej z Kąpiel koło Wolbromia.

Majkowa, jako t. zw. wiejska „babka“ kobieta prosta, uprawiała swoją profesję przeważnie ze skutkami negatywnymi, a pomimo to, chętnie z jej usług korzysta ludność wiejska, zwłaszcza niewiasty przy porodach.

(o) **WŁADZE ZW. PODOF. REZERWY W BOLESŁAWIU.** W ub. niedzielę pod przewodnictwem p. A. Guntera, pow. komendanta zw. podof. rezerwy odbyło się w Bolesławiu walne doroczne zebranie tej organizacji. Po sprawozdaniach wybrano do zarządu koła pp.: Fulbiszewskiego — prezes, Dobrka, Jończyka, Lempkę, Probierza, Sebastiana i Sanmera. Komendantem wybrano p. Fail. wodę, referentem p. w. p. Cupiała i referentem w. f. p. Wojnę.

Wojewoda dr. Dziadosz
W OLKUSZU I KRZYWOPŁOTACH.

W związku z projektem utworzenia rezerwatu pamiątek pierwszych krwawych bojów legionowych w r. 1914 w Krzywopłotach, w dniu wczorajszym przybył do Olkusza wojewoda kielecki dr. Dziadosz

Po krótkiej konferencji w starostwie p. wojewoda w towarzystwie pp. starosty Brzostyńskiego, komisarza P. P. Pohoskiego, prezesa Zw. legionistów Kotowicza i delegatów koła piątaków z Krakowa, udał się do miejsca historycznej bitwy, gdzie dokładnie zwiedził dawne okopy i zapoznał się z projektem mającego powstać rezerwatu.

ZE SPORTU

Otwarcie sezonu piłkarskiego w podokręgu częstochowskim

Niedzielna inauguracja wiosennych mistrzostw piłkarskich w Częstochowie przynosła kilka sensacyj, m. in. wysokie zwycięstwo Brygady i mniej spodziewane porażki Skry i Victorii. Wyniki były następujące:

Brygada — Wysoka 11:3 (2:0)

Wynik dostatecznie ilustruje przebieg gry. W końcowej fazie meczu Wysoka grała w dziesiątkę, ponieważ bramkarz został usunięty z boiska za niesportowe zachowanie się. Bramki zdobyli Heyne (6), Dębkiewicz (3), Dresner i Ciszewski (po jednej). Sędziował p. Piotrowski.

Turyści — Skra 2:0 (2:0)

Mimo przygniatającej przewagi, napad Turystów, nedysponowany strzałowo zaprzepaścił moc dogodnych sytuacji podbramkowych. U zwycięzców wyróżnili się Janusiewicz, Mączyński, Kaczmarek i Siwek. W Skrze doskonały bramkarz i Gałuszka. Bramki strzelili: Seweryn i Matuszewski. Sędziował p. Rzezak.

Warta (Zawercie) — Victoria (Częstochowa) 4:1 (1:1)

Bramki dla Warty zdobyli: Wiebrzbicki, Nowakowski, Miąsko, Ślimak oraz Wojciechowski dla Victorii. W Warcie dobrze wypadła linia napadu. Sędziował p. Herman.

W Myszkowie Częstochówka pokonała Myszków 4:1 (2:0)

O mistrzostwo klasy B. Skra II — Turyści II 3:0 (2:0) Brygada II — Częstochówka II 3:1 (2:0)

Zagłębie—Chorzów
MECZ DRUŻYN SZKOLNYCH W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 16 na stadionie WF. i PW w Sosnowcu odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy drużyną szkolnego klubu Zagłębia Dąbrowskiego a zespołem szkolnym Chorzowa.

× **BIEG NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE** o puchar „Wieczoru Warszawskiego (trasa 5 km.) wygrał Noji (Legia) w czasie 16:13.8.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

PRZYJMUJĘ uczenice do szycia bezpłatnie. Sosnowiec, Dekierta nr. 5, I p.

POSADY I PRACE

POSZUKIWANI sprzedawcy branży cukierniczej pracujący na własny rachunek. Wymagany mały kapitał, rutyna handlowa i znajomość rynku zbytu okolic Zagłębia. Wiadomość w administracji pisma.

POWAŻNY Koncern Ubezpieczeniowy poszukuje 2-ch organizatorów, mających stosunki na terenie woj. kieleckiego i Górnego Śląska Proponenci dobrze się prezentujący prześlą zgłoszenia z odpisami świadectw na adres: Sosnowiec, skrz. poczt. 83.

SZOFER - ŚLUSARZ z dłuższą praktyką poszukuje pracy. Wiadomość Sosnowiec. Czysta 5 m. 6.

POTRZEBNA służąca z gotowaniem z dobrymi świadectwami. Zgłoszenia Żytnia 13.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POWIEŚCI najpiękniejsze za bezcen. — Okazje księgarskie. kupno i sprzedaż. — „Antykwariat", Katowice, Damrota 6, telefon 356-69

URZĄDZENIE małego sklepiku tanio do sprzedania Wiadomość w administracji.

PLAC 27 prętów do sprzedania przy ul Grabowej w Sosnowcu. Wiadomość Ostrogórska 16.

DO sprzedania nowy domek z ogródkiem trzy ubikacje przy dawnej kolei Dęblińskiej Dąbrowa Górnicza, Smugi, Gminna 5.

SPRZEDAM domek o 4 ubikacjach ze sklepem. Zgłoszenia filia „Expresu" Będzin pod „Sklep".

ZGUBIONE DOKUMENTY

HENRYK ROMAŃSKI zgubił książeczkę magistracką Funduszu Bezrobocia oraz kartę do doktora Ingstera, które unieważnia.

RÓŻNE

ZA długi żony mojej Bronisławy Sołtysikowej z Kumarów nie odpowiadam. — Paweł Sołtysik, wieś Tuczna Baba.

ZAGINĘŁA suczka od szczeniąt ze smyczą. Żółto - popielata, włos długi. Znalazca łaskaw zwrócić za wynagrodzeniem. Warszawska 10, Pawlak.

ODDZIAŁ S. A. R. P. we Lwowie podaje do wiadomości rozstrzygnięcie konkursu powszechnego Nr. 75 na posiedzeniu Sądu konkursowego w dniu 10.4 br. Przyznano nagrody następującym pracom: Nagroda I pracy Nr 4.-Nagroda II pracy Nr. 5. Nagroda III pracy Nr. 12. Zakup pracy Nr. 8. Wystawa prac konkursowych odbędzie się w Pałacu Sztuki na Targach Wschodnich od 25.4. do 15. W ciągu trwania wystawy można zgłaszać sprzeciwy przeciwko błędom formalnym w ocenie projektów nagrodzonych.

ZAWIADOMIENIE. Zarząd Spółdzielczego Banku Rzemieślniczego z ogr. odpow. w Sosnowcu zawiadamia, że w niedzielę dnia 25 kwietnia br. o godz 3-ej p. p. w pierwszym terminie, a o godz. 4-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy al. Piłsudskiego 16 odbędzie się roczne Sprawozdawcze Walne Zebranie Członków Banku z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania i protokułu z rewizji Spółdzelni dokonanej przez Radę Spółdziel. 3. Sprawozdanie Zarządu Rady Nadzorczej i Kom. Rewizyjnej. 4. Przyjęcie bilansu za rok 1936. podział nadwyżki i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorium. 5. Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1937. 6. Wybór Prezesa Rady Nadzorczej. 7 Wybór uzupełniający czterech członków do Rady Nadzorczej i pięciu zastępców. 8. Wybór trzech członków Komisji Rewizyjnej i dwuch zastępców. 9. Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi. 10. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć. 11. Wnioski Władz Banku. 12. Wnioski członków bez uchwał. Spółdzielczy Bank Rzemieślniczy. Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Cwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.